

Paulina Piasecka

(Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie)

O częstochowskim karnawale ulicznym w międzywojniu¹

Wprowadzenie

Tradycja karnawału ulicznego, według autora artykułu podsumowującego pierwszą tego typu imprezę zorganizowaną przez grupę literacko-artystyczną Lit-Ars² w 1937 r., sięga połowy lat 20-tych XX w. Jak podaje dziennikarz „Czasopisma Literackiego”, będącego organem Lit-Arsu, pierwsi uliczni przebierańcy, nietworzący jeszcze zorganizowanych grup, przemierzali częstochowskie śródmieście w „pięknych” i „pomysłowych” strojach, którymi chcieli pochwalić się przed znajomymi³.

Analiza zawartości wybranych numerów „Gońca Częstochowskiego” z okresu 1918–1938 pozwoliła na stwierdzenie, że karnawał był w tamtym czasie zjawiskiem bardzo popularnym, w mieście bowiem odbywało się wiele imprez karnawałowych, na czele ze „śledzikami”. Bale organizowali m.in. policjanci czy kolejarze. Odwołanie do tradycji karnawałowej pojawia się m.in. w niepozabawionym ironii wierszu Stanisława Warty *Na zapusty*, który na łamach „Gońca” opublikowano w ostatki 1918 r. Wiersz ów brzmiał następująco:

Na zapusty

Tańcuj! szalej!
Wsi spokojna,
Cóż tam tobie
Ból, łzy, wojna.

Roześmiana
hulaj dziko

¹ Tekst niniejszy jest skróconą wersją rozważań na temat karnawału ulicznego w międzywojennej Częstochowie – vide: P. Piasecka, *Karnawał uliczny w międzywojennej Częstochowie*, [w:] *Czytanie dwudziestolecia IV*, t. I, red. E. Wróbel, J. Warońska, Częstochowa 2016, s. 303–312.

² Grupa Literacko-Artystyczna Lit-Ars powstała w 1936 r. Jej członkowie spotykali się w jednej z częstochowskich cukierni. Byli organizatorami wieczorów literackich, z których pierwszy miał miejsce w Teatrze Kameralnym. Założycielem Lit-Arsu był Ludomir Kucharski. We wcześniej był on kojarzony z grupą Drugi Tor, ale po kłótni z Wacławem Rouseau (współzałożycielem grupy) postanowił zawiązać Lit-Ars. Zasadniczo jednak program grupy Kucharskiego nie odbiegał od tego, co manifestowali członkowie Drugiego Toru. Vide: E. Wróbel, *Życie literackie międzywojennej ziemi częstochowskiej – okres międzywojenny*, [w:] *Encyklopedia województwa śląskiego*, http://ibrbs.pl/mediawiki/index.php/%C5%BBycie_literackie_ziemi_cz%C4%99stochowskiej_%E2%80%93_okres_mi%C4%99dzywojenny [dostęp: 20.06.2017].

³ *Z karnawału ulicznego w Częstochowie, przeprowadzonego przez Lit-Ars*, „Czasopismo Literackie” 1937, nr 1–2, s. 23.

Z chochołową
Hej, muzyką.

Niech się strugi
Potu leją,
Z tumanami,
Hej, z zawieją.

W pawich piórach,
Szumnie, dumnie,
Na Ojczyzny
Choćby trumnie⁴.

Ewolucja zjawiska karnawału ulicznego w Częstochowie

W latach późniejszych (od 1925 r.) w „Gońcu Częstochowskim” można zaobserwować odrębne rubryki, w których czytelnicy otrzymują sprawozdania z karnawałowych imprez, informacje o incydentach z nimi związanych, a także – w większości lapidarne – opisy ulicznych maskarad. W numerze 45 z 1925 r. z krótkiego tekstu zatytułowanego *Z kroniki karnawałowej* dowiadujemy się, iż w mieście we wszystkich salach publicznych odbywały się huczne bale lub imprezy taneczne, podczas których organizowano m.in. konkursy piękności oraz wybierano najsprawniejszych tancerzy. W tym samym numerze w artykule *Samobójstwo na zabawie* pojawia się też informacja o przykrym incydencie, do jakiego doszło podczas balu kolejarzy. Otóż młody pracownik kolei, niejaki Antoni Bielas, nadużywszy alkoholu, zwierzał się współuczestnikom zabawy, że o godzinie 4 nad ranem planuje popełnić samobójstwo. Z zapewnień autora artykułu wynika, że słów Bielasa nikt nie potraktował poważnie. Niestety, młodzieniec postanowił spełnić obietnicę i ok. godziny 5 wyszedł z sali i w pobliskim ogródku zażył truciznę. Szczęśliwie w porę zauważono jego zniknięcie, udzielono Bielasowi pierwszej pomocy i przewieziono do szpitala⁵.

„Goniec Częstochowski” z okresu międzywojennego wspomina o jeszcze jednym incydencie związanym z karnawalem, a do którego doszło w 1932 r. W notce prasowej zatytułowanej *Niezwykły wybryk domorosłego akrobaty* jest mowa o mężczyźnie w stroju góralskim, biorącym udział w ulicznej maskaradzie. Mężczyzna ten – jak ironizował dziennikarz – zainspirowany wyczynami człowieka-muchy, który w nieodległej przeszłości odwiedził Częstochowę, wspiął się na balkon I piętra budynku znajdującego się przy Alei Najświętszej Maryi Panny 33, by po gzymsie przedo-

⁴ S. Warta, *Na zapusty*, „Goniec Częstochowski” 1918, nr 36, s. 2.

⁵ Ibidem.

stać się na balkon budynku sąsiedniego. Oczywiście interweniowała policja, jednak akrobacie udało się zbiec, a schronienia dostarczył mu kilkutyśięczny tłum⁶.

Wracając jednak do porządku chronologicznego, należy przywołać numer 38 „Gońca” z 1926 r., gdzie wzmiankuje się o pochodzie przebierańców odbywającym się na ulicach Częstochowy. W krótkim tekście pt. *Maskarada uliczna* autor informuje o gromadkach dzieci i młodzieży, które w strojach karnawałowych przemaszerowały przez Aleje. Notatkę podsumowuje zdanie: „*Maskarada uliczna nie należała jednak do zbyt wytwornych i nie nosiła cech prawdziwej wesołości i zabawy*”⁷. W podobnym tonie, raczej negatywnym wobec ulicznego karnawału, redaktorzy „Gońca Częstochowskiego” wypowiedzieli się dwa lata później, w numerze 42 dziennika. W tekście *Ostatki* pojawia się, w lapidarnej formie, przybliżenie tradycji karnawałowych, a także wspomnienie ulicznych maskarad, jakie można było zaobserwować w Alejach w dniach poprzedzających 21 lutego 1928 r. Autor notatki opisuje ówczesny karnawał uliczny jako wydarzenie niezorganizowane i samorzutne, w którym biorą udział „*różne poprzebierane pary*”⁸. Warto wspomnieć, że wszelkie dotychczasowe wzmianki dotyczące ulicznych pochodów ostatkowych opisywały je w podobny sposób. W końcowych słowach notatki sprawozdawca ironizuje: „*Była to słaba imitacja karnawału weneckiego, oczywiście w miniaturze i karykaturze, jedynie ulice podczas chlapaniny były naprawdę mokre, niczem w autentycznej Wenecji*”⁹.

W roku 1933 w numerze 48 „Goniec Częstochowski” w artykule *Uliczna maskarada ostatkowa* porównywano – znów nie bez przekąsu – częstochowskie pochody przebierańców do karnawału nicejskiego: „*rozpoczęła się w ub. niedzielę na ulicach Częstochowy maskarada ostatkowa, imitująca w słabym stopniu słynny «karnawał nicejski». Nazwa u nas usprawiedliwiona o tyle, że w przeróżnych «nicowanych» kostiumach wylegają w Aleje grupy tzw. «przebierańców» i ekscentrycznym zachowaniem oraz uciészniemi figlami wywołują wesołość spacerujących tłumów*”¹⁰. W tym samym tekście autor wspominał również o planach uczynienia częstochowskiego karnawału ulicznego wydarzeniem o zasięgu ogólnopolskim, które stałoby się atrakcją turystyczną. Plany te uważał jednak za mocno przesadzone, a sam karnawał uznał za zjawisko społecznie nieszkodliwe, o ile podczas pochodów nie są przekraczane dopuszczalne granice¹¹.

Od 1933 r. można więc zaobserwować wzmożone zainteresowanie karnawałem ulicznym, którego kulminacja nastąpiła w latach 1937–1938, kiedy to grupa literacko-artystyczna Lit-Ars podjęła się organizacji sformalizowanego pochodu przy wsparciu władz miasta. Przychylność prasy

⁶ *Niezwykły wybryk domorosłego akrobaty*, „Goniec Częstochowski” 1932, nr 32, s. 4.

⁷ *Maskarada uliczna*, „Goniec Częstochowski” 1926, nr 38, s. 4.

⁸ *Ostatki*, „Goniec Częstochowski” 1928, nr 42, s. 1.

⁹ *Ibidem*.

¹⁰ *Uliczna maskarada ostatkowa*, „Goniec Częstochowski” 1933, nr 48, s. 4.

¹¹ *Ibidem*.

codziennej widoczna natomiast była już w 1936 r., gdy w tekście *Karnawał na ulicy*, tym razem bez zbędnego ironizowania, pisano o fantastycznych strojach „kowbojów, żydków, cyganek”¹².

Pierwszy karnawał, nad którym pieczę sprawował Lit-Ars, odbył się 9 lutego 1937 r. w Alejach Najświętszej Maryi Panny. Członkowie grupy opracowali plan pochodu, w ramach którego przewidziano m.in. tańce ludowe, tańce zbiorowe i indywidualne, przemarsz poszczególnych grup, koncert tenora Franciszka Szymczyka, występ ukraińskiego chóru oraz zespołu polki charakterystycznej, a także konkurs na najładniejsze przebranie. O karnawale informowano za pośrednictwem „Gońca Częstochowskiego”, miejskich megafonów oraz afiszy wydrukowanych nieodpłatnie przez wieloletniego dziennikarza, wydawcę i redaktora „Gońca”, Franciszka Dionizego Wilkoszewskiego. O wydarzeniu mówiło także Polskie Radio, które w dniu poprzedzającym ostatki nadało reportaż o częstochowskim karnawale autorstwa Ludomira Kucharskiego, jednego z założycieli Lit-Arsu i redaktora „Czasopisma Literackiego”. Korowód karnawałowy wyruszył z placu po dawnej „Panamie”, przeszedł przez Aleje aż do mostu kolejowego i zawrócił w kierunku placu Bronisława Pierackiego (obecnie plac Władysława Biegańskiego). Tak oto skład pochodu opisywał „Goniec”:

Na czele [...] jechał na koniu rycerz, po czym szła orkiestra, za nią [...] wielkich rozmiarów śleńdz, doskonale wykonany i posiadający oświetlone ślepie. Następnie jechała banderia na koniach z Zawodzia, a dalej grupami w niewielkich odstępach zespół charakterystyczny, Pat i Patachon, wywołujący ogólny śmiech udatnością przebrania, Charlie Chaplin, świetnie naśladowujący chód znakomitego artysty, wesele z dzieckiem na wózku, wielka grupa cowboy’ów idąca w barwnych kostiumach z traskaniem batów i hukiem strzałów pistoletowych, całe masy cyganek, lord, mały chłopiec, przedstawiający kopiec siana, robot, Chochół ze słomy, grupa wesołych żydków, podskakująca pociesznie, beduini na koniach i pieszo, diabły brzęczące łańcuchami, chór ukraiński z bałajkami śpiewający piosenki, sanitariuszki, śmierć z kosą, orkiestra skrzypków, jechało pięknie udekorowane auto przez Teatr Kameralny, szło wreszcie wielu innych „przebierańców”, których nie sposób [...] wymienić¹³.

Publiczność szacowano na ok. 50 000, co przy ogólnej liczbie mieszkańców Częstochowy, wynoszącej w tamtym czasie na ok. 138 000¹⁴, było sporym sukcesem organizatorów. „Czasopismo Literackie” odnotowuje, że „ścisk i tłok był tak wielki, że [...] sporo chłopców siedziało na drzewach przy placu Magistrackim [poprzednia nazwa pl. B. Pierackiego – P.P.], skutkiem czego zerwane zostały przewody łączące mikrofon zainstalowany na podium”¹⁵. Co więcej, tłok spowodował, że uczestnicy korowodu mieli ogromne problemy z przedostaniem się na podium i – tylko częściowo – mogli się na nim pojawić dopiero po ponad godzinnych apelach organizatorów i interwencji

¹² *Karnawał na ulicy*, „Goniec Częstochowski” 1936, nr 46, s. 3.

¹³ *Z karnawału ulicznego*, „Goniec Częstochowski” 1937, nr 33, s. 4. Informacje zawarte w „Gońcu” w niemal niezmiennym formie przedrukowało później „Czasopismo Literackie” w numerze 1937, nr 1–2, s. 23–24.

¹⁴ Dane na rok 1939 – vide: *Wirtualny Sztetl*, <http://www.sztetl.org.pl/pl/article/czestochowa/6,demografia/> [dostęp: 20.06.2017].

¹⁵ *Z karnawału ulicznego w Częstochowie, przeprowadzonego przez Lit-Ars*, s. 24.

policji. Niestety, ze względu na niesubordynację publiczności nie udało się w pełni zrealizować programu przygotowanego przez członków i sympatyków towarzystwa Lit-Ars. Pomimo niedogodności, wydarzenie należy uznać za ogromny sukces kulturalny i propagatorski, pomysłodawcom karnawału udało się bowiem zaktywizować ogromną rzeszę mieszkańców Częstochowy, zaś nadanie streszczenia audycji w języku francuskim może również sugerować obecność zagranicznych gości. Karnawał oficjalnie zakończył się ok. godziny 21. Warto wspomnieć, że Lit-Ars w artykule poświęconym karnawałowi zamieścił podziękowania dla władz miasta, dzięki którym doszło do zorganizowania wydarzenia.

W roku następnym, Lit-Ars ponownie podjął się organizacji karnawału ulicznego. Podobnie jak poprzednio, publiczność dopisała, znów wykraczając swą liczbą poza oczekiwania organizatorów. Druga edycja wydarzenia nie miała już tak imponującego zaplecza sponsorów. Wanda Linsenbarth-Wichlińska, autorka artykułu *Karnawał uliczny 1938*, opublikowanego na łamach „Czasopisma Literackiego”, nie zamieściła żadnych podziękowań dla władzy miasta, ani innych osób. W jej wypowiedzi można doszukać się pewnych znamion bezradności „litarsiaków”, pozostawionych samym sobie, bez wsparcia służb porządkowych („*Na twarzach «jury» niepokój: jak sobie da radę z oblegającym go tłumem, bo policji ani śladu!*”¹⁶), a także swoistego rozgoryczenia, które ów brak wsparcia wywołał. Taką interpretację sugeruje dwukrotna – na przestrzeni króciutkiego przecięż tekstu – wzmianka o „poświęceniu litarsiaków” i pocie zalewającym czoła tym nielicznym opiekunom porządku. Autorka artykułu z aprobatą wypowiadała się jednak o zaangażowaniu uczestników korowodu, którzy po raz kolejny przygotowali ciekawe przebrania:

Pierwsza w pochodzie kroczyła niezawodna teściowa „mistrz ceremonii” i w dowód uznania jej zasług (11 lat już się tak przebiera!) wręczono jej piękną nagrodę - głośnik radiowy! Dalej szli inni przebierańcy: oficerowie rosyjscy na koniach w pięknych i lśniących mundurach, kowboje, cyganie, piękna para w stylowych kostiumach markizy i markiza, para nowożeńców z wózkiem dziecinnym, zespół murzyński, który z prawdziwym poświęceniem umalował się całkiem na czarno, całe grupki dzieci, przebrane za grzyby, a wreszcie cała brygada Chaplinów, Patów i Patachonów¹⁷.

Pojawiło się sporo interesujących i pomysłowych przebrań („Goniec” wspomina jeszcze o konnej grupie Arabów¹⁸). Wydarzeniu, prócz nagród właśnie za najciekawsze stroje, nie towarzyszyły żadne dodatkowe atrakcje, co najprawdopodobniej wynikało z tego, iż członkom Lit-Arsu nie udało się pozyskać sponsorów na organizację przedsięwzięcia z takim rozmachem, jak to miało miejsce rok wcześniej. Ponadto kondycja finansowa grupy nie była wówczas najlepsza, co w krótkim czasie doprowadziło do zaprzestania prowadzenia przez nią działalności wydawniczej (łączy

¹⁶ W. Linsenbarth-Wichlińska, *Karnawał uliczny 1938*, „Czasopismo Literackie” 1938, nr 1–2, s. 20.

¹⁷ Ibidem.

¹⁸ *Z ulicznego karnawału*, „Goniec Częstochowski” 1938, nr 50, s. 4.

numer 1–2 z 1938 r. był ostatnim numerem „Czasopisma Literackiego”¹⁹. W 1939 r. nie udało się zorganizować sformalizowanego karnawału ulicznego. Co więcej – prasa częstochowska z tego roku nie wspomina o żadnym pochodzie.

Podsumowując, karnawał uliczny w międzywojennej Częstochowie był zjawiskiem samorzutnym, cieszącym się zainteresowaniem mieszkańców, którzy niejako – za wyjątkiem lat 1937–1938 – byli jedynymi jego mocodawcami. Zjawisko to było obecne w przestrzeni publicznej co najmniej od 1925 r., kiedy to prasa częstochowska wyraźniej odnotowuje jego przejawy w postaci grupiek przebierańców pojawiających się w różnych dzielnicach miasta, zwłaszcza w śródmieściu. Próba formalizacji i nadania częstochowskiemu karnawałowi statusu ponadlokalnego, przeprowadzona przez działaczy grupy artystyczno-literackiej Lit-Ars, powiodła się częściowo. Zabiegi organizacyjne „litarsiaków” przyczyniły się do spektakularnego sukcesu frekwencyjnego, jednak organizacyjnie pozostawiały wiele do życzenia. Organizatorzy, zarówno w roku 1937, jak i 1938, nie byli przygotowani na tak wielkie zainteresowanie wydarzeniem. Brak wsparcia ze strony władz podczas organizacji drugiej edycji karnawału pod sztandarem Lit-Arsu, późniejsze kłopoty finansowe oraz rozpad formacji, a także – w dalszej perspektywie – wybuch II wojny światowej doprowadził do zarzucenia pomysłu uczynienia z Częstochowy ogólnopolskiego centrum karnawału ulicznego. Wydawać by się mogło, że ambitny plan uczynienia Częstochowy rozpoznawalną nie tylko ze względu na jasnogórski klasztor, mógł mieć szansę na powodzenie. Wymagałoby to jednak ściślejszej współpracy środowisk twórczych z urzędem miasta oraz precyzyjnego planu działania i samozaparcia obu stron.

Próba reaktywacji. Konkluzja

W roku 2011 „Gazeta Wyborcza”, Gminny Ośrodek Kultury w Mstowie, Urząd Miasta Częstochowy oraz Regionalny Ośrodek Kultury w Częstochowie próbowały reaktywować tradycję częstochowskiego karnawału ulicznego. W dniu 5 marca przez Aleje Najświętszej Maryi Panny (od placu Daszyńskiego w kierunku ratusza) przemaszerował korowód kilkuset częstochowian przebranych w kolorowe stroje. Frekwencja to dość mizerna w porównaniu do tej przedwojennej (wówczas ok. 50 000 uczestników na 138 000 mieszkańców, w 2011 r. kilkaset osób na ogólną liczbę 234 000 częstochowian). Przepaść ta wzrasta jeszcze na niekorzyść, gdy weźmiemy pod uwagę możliwości informacyjne współczesnych i przedwojennych mediów. Pomimo sprzyjających okoliczności (wsparcie władz miasta, zaangażowanie mediów) reaktywacja nie powiodła się. Odwrotnie niż przeszło siedemdziesiąt lat temu, tym razem to publiczność nie dopisała. Powstaje w związku z tym pytanie, dlaczego w skarnawalizowanym świecie – jak często nazywana bywa nasza co-

¹⁹ Historię czasopisma, wraz z wyszczególnioną jego zawartością za cały okres ukazywania się, opisał Edmund Łągiewka – vide, idem, „Czasopismo Literackie” (1936–1938), „Prace Naukowe WSP. Seria Humanistyczna” 1981, nr 4, s. 63–73.

dziennosc – tak niewielkie zainteresowanie karnawalem w Czestochowie? Mam w tym wzgledzie dwa spostrzezenia, pierwsze inspirowane jest artykulem Agaty Klocinskiej *Karnawal wobec sacrum*, w ktorym autorka wysuwa teze, iz nasza kultura nie nosi znamion karnawalu. Zdaniem Klocinskiej, trudno mowic o karnawalizacji w sytuacji, gdy uniewaznione zostaja – w imie wszechtolerancji i swobody – wszelkie zasady, normy postepowania i tabu. Zatem w zwiazku z tym kategoria karnawalu zdaje sie nie miec racji bytu, zasada sie ona bowiem w swej istocie na dialogicznosci okresu odwróconego porzadku z czasem postu, który wspolczesna kultura stara sie wyrugowac, gloryfikujac uzytecznosc i przyjemnosc²⁰. Drugie spostrzezenie, majace swe zrodlo w diagnozie spolecznej bédacej podstawa spostrzezenia pierwszego, powiazane jest z lektura ksiazki Johana Huizingi pt. *Homo ludens...* Otóz jesli karnawal spostrzegamy przez pryzmat ludycznosci²¹ i przyjmujemy w tym wzgledzie przytoczone juz ustalenia Huizingi odnośnie do cech konstytuujacych zabawe, nie sposob oprzec sie wnioskowi, iz jako forma zrytualizowana rowniez nie przystaje on do potrzeb (sztucznie wykreowanych bédz rzeczywistych – w zaleznosci od ideologicznego zaczepienia) naszej kultury. Byly to niepotrzebny ornament, relikw starego porzadku.

Możliwe, że rozważania te są nieco na wyrost, dobrze ma się przecież karnawał wenecki, w Rio, czy wiele, wiele innych, o których w książce *Karnawały w kulturze* pisze Wojciech Dudzik. To jednak tradycja, żywa, pulsująca, pieczołowicie pielęgnowana – i być może w tych ostatnich słowach skrywa się odpowiedź na pytanie o przyczyny nieudanej reaktywacji częstochowskiego karnawalu?

Bibliografia

Czasopisma

- „Czasopismo Literackie” 1938, nr 1–2, 1937, nr 1–2.
- „Goniec Częstochowski” 1918, nr 36, 1932, nr 32, 1926, nr 38, 1928, nr 42, 1933, nr 48, 1936, nr 46, 1937, nr 33, 1937, nr 1–2, 1938, nr 50.

Opracowania

- Bełkot A., *Karnawał jako pojęcie ludyczne*, „Homo Communicativus” 2008, nr 2.
- Dudzik W., *Karnawały w kulturze*, Warszawa 2005.
- Huizinga J., *Homo Ludens. Zabawa jako źródło kultury*, Warszawa 1985.
- Kłocińska A., *Karnawał wobec „sacrum”*, „Kultura i Wartości” 2012, nr 3.

²⁰ Confer.: A. Kłocińska, *Karnawał wobec „sacrum”*, „Kultura i Wartości” 2012, nr 3.

²¹ Vide: A. Bełkot, *Karnawalizacja jako pojęcie ludyczne*, „Homo Communicativus” 2008, nr 2.

- Łągiewka Ł., „*Czasopismo Literackie*” (1936–1938), „Prace Naukowe WSP. Seria Humanistyczna” 1981, nr 4.
- *Wirtualny Sztetl*, <http://www.sztetl.org.pl/pl/article/czestochowa/6,demografia/> [dostęp: 20.06.2017].
- Wróbel E., *Życie literackie międzywojennej ziemi częstochowskiej – okres międzywojenny*, [w:] *Encyklopedia województwa śląskiego*, http://ibrbs.pl/mediawiki/index.php/%C5%BBycie_literackie_ziemi_cz%C4%99stochowskiej_%E2%80%93_okres_mi%C4%99dzywojenny [dostęp: 20.06.2017].

PAULINA PIASECKA – filolog, doktoranta w Zakładzie Kulturoznawstwa Instytutu Filologii Polskiej w Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie, przygotowuje dysertację poświęconą zastosowaniu analizy transakcyjnej do badania najnowszego dramatu polskiego, pod kierunkiem dr hab. Anny Wypych-Gawrońskiej, prof. AJD.